

POWOŁANIE RODZICA OSOBY KONSEKROWANEJ

Kochani Rodzice, Droga Rodzino!

Św. Ambroży Biskup Mediolanu (IVw.), w swoim dziele „Na oblóczyny dziewicy” zwraca uwagę na szczególną troskę, jaką wychowaniu osoby, która ma być poświęcona Bogu, powinni poświęcać rodzice. To nie dziwi. Wydaje się jednak, że ta wyjątkowa troska rodziców powinna rozciągać się na całe życie. Można więc mówić o szczególnym powołaniu – o powołaniu rodzica osoby konsekrowanej. Wymagania wynikające z realizacji tego szczególnego powołania można by zawrzeć w trzech czasownikach: ZROZUMIEĆ, OFIAROWAĆ i BYĆ.

ZROZUMIEĆ

Zrozumienie tego, czym jest konsekracja, do końca nie jest możliwe, w końcu to tajemnica. Jednak każdy rodzic osoby wybierającej powołanie zakonne, powinien, choć w ograniczonym stopniu, ją poznać. Bo bez tego zrozumienie swojego dziecka i towarzyszenie mu będzie bardzo trudne, a może i niemożliwe. Najprościej można stwierdzić, że osoba konsekrowana, to osoba stanowiąca szczególną własność Boga, złożona Mu w ofierze. Rodzi się więc pytanie, po co taka ofiara? Odpowiedź jest dość prosta – Bóg tego chce. Całe Pismo Święte obfituje we fragmenty dotyczące ofiary. Motyw ten znajduje się już na samym początku Biblii. Tuż za poematem stworzenia znajdujemy opis ofiar składanych przez Kaina i Abla. Ich historia uczy, że ofiara składana Bogu musi być odpowiednia. Szczególne miejsce wśród biblijnych opisów ofiar zajmuje scena ofiarowania przez Abrahama Izaaka. Pokazuje ona niewystarczalność ofiar składanych z płodów roli. Jest też ona w uprzywilejowany sposób zapowiedzią tej ofiary, którą złożył Jezus Chrystus na Krzyżu z samego siebie. Jedynej doskonałej ofiary. Można więc podsumować, iż Bóg pragnie ofiary i to ofiary odpowiedniej. A największym darem, jaki można Bogu złożyć, to dar z samego siebie – na wzór Chrystusa. Wiemy też doskonale, że Bóg, będąc naszym Stwórcą i Panem, na tę ofiarę zasługuje.

Jest to ofiara, jaką składa osoba żyjąca – konsekracja zakonna ma więc głęboki sens. Warto jednak zastanowić się, jak ona się dokonuje? Na czym właściwie polega ta ofiara? Wyraża się ona w rezygnacji z posiadania dóbr materialnych – ubóstwie. Kolejnym krokiem jest rezygnacja z realizacji własnej woli, decydowania o sobie, dokonująca się przez posłuszeństwo. Bogu zostaje ofiarowana także cielesność – wymiar seksualny, przez życie w czystości. Widać więc, że rzeczywistość ofiarowania, zawiera się w ślubach zakonnych. Stanowią one swoistą pieczęć miłości. Prawo ma strzec przed ludzką słabością. Ochroniać przed rezygnacją w chwilach trudności i kryzysów.

Warto tu jeszcze zaznaczyć zewnętrzne znaki, jakie towarzyszą osobie żyjącej konsekracją. W zgromadzeniach zakonnych ofiarowanie Bogu dokonuje się we

wspólnocie. Jest to podkreślone przez określenie – *siostra*. Słowo to zakłada, bowiem relację. W świeckim znaczeniu słowo siostra oznacza, że ktoś ma rodzeństwo. Podobnie w zgromadzeniu – określenie to przywołuje wspólnotę. Zewnętrznym znakiem wyłączenia ze świata jest także habit.

OFIAROWAĆ

W swoim dziele św. Ambroży zwraca się do rodziców, którzy ofiarują swoje dziecko Bogu. Także, gdy przyglądamy się ofierze składanej przez Abrahama – to ojciec ofiaruje swojego syna. I właściwie niemożliwe jest prawidłowe przeżywanie ofiary dziecka, bez zrozumienia, iż jest to też, a może przede wszystkim, ofiara rodziców. Dziś może to trudno dostrzec, bo z reguły dziecko samo, zupełnie niezależnie podejmuje decyzję. Jednak istota ofiary rodziców się nie zmienia.

Skoncentrujemy się tu jedynie na bardzo konkretnych wymiarach tej ofiary składanej przez rodziców.

Rodzic musi złożyć swoją ofiarę ze swoistego *prawa do wyłączności*. Ulega ono pewnemu ograniczeniu także, kiedy dziecko zakłada rodzinę. Ale nawet wtedy rodzice mają *prawo* domagać się wspólnego spędzania np. świąt, czy rodzinnych uroczystości. Rodzice osoby konsekrowanej zaś muszą złożyć ofiarę, wiedząc, że Wigilię Bożego Narodzenia, będą spędzać bez swojego dziecka.

Łączy się z tym także rezygnacja z prawa do kontaktu. Rodzice nie mogą zawsze porozmawiać ze swoją córką, czy spotkać się. Muszą ofiarować to, że czasem nie będą wiedzieli, co się z nią dzieje. Zgodzić się na to, że ich dziecko potrzebuje czasu samotności z Bogiem, w którą nie mogą wkraczać.

Normalną rzeczą są również plany związane z przyszłością córki. Szczególnie oczekiwanie na wnuki. Również z tych pragnień rodzice muszą złożyć ofiarę.

Ważną cechą życia konsekrowanego jest swoista *bezużyteczność*. By to zrozumieć warto odwołać się do opisu wschodniej bramy Świątyni z wizji Proroka Ezechiela. Brama ta jest zamknięta. Z pozoru bezużyteczna. Ale to brama, która należy do Boga. Przez nią Chwała Boża weszła do Świątyni. To ona nadaje więc sens całej budowli. Bo, po co by była Świątynia, gdyby nie było w niej Boga? Tak też jest z osobami życia konsekrowanego. Ich jedyną wartością, jest to, że są wyłączną Bożą własnością. Nie można upatrywać ich wartości w tym, co osiągnęły, wypracowały. Bo dla osoby konsekrowanej jest to coś marginalnego. I tu widać też ofiarę rodziców. Bo muszą się pogodzić z tym, że tak czysto ludzko patrząc, ich córki nie osiągną wiele. Nie zrobią kariery. Ich wartość nie polega na pełnieniu funkcji, np. przełożonych, ale na tym, co niedostrzegalne i niewymierne – na relacji z Chrystusem.

Rodzice siostry zakonnej muszą też pogodzić się z ofiarą z własnej prywatności. Szczególnie w mniejszych wspólnotach, miejscowościach. Przestają być ludźmi anonimowymi, a patrzy się na nich przez pryzmat ich dziecka. Często bardziej surowo, więcej się od nich wymaga.

Wydaje mi się, że zrozumienie tego sensu ofiary składanej przez rodziców powinno mieć swoje konsekwencje. Powinno zaowocować pewnym konkretnym aktem ofiarowania. Podczas osobistej modlitwy rodzic powinien Bogu wypowiedzieć swoje TAK. Złożyć w pełni świadomie i dobrowolnie tę ofiarę ze swojej córki

BYĆ

Rodzice powinni *być ze* swoim dzieckiem. Może wydaje się to nielogiczne, w kontekście wcześniejszego stwierdzenia o ograniczeniu kontaktów, ale tak właśnie jest. Trzeba tylko odpowiednio zrozumieć i realizować to *bycie z*.

W szczególny sposób rodzice pogłębiają swoją relację z dzieckiem, przez budowanie relacji z Bogiem. Jeśli zarówno dziecko jak i rodzice zbliżają się do Boga, to zbliżają się także i do siebie. Dlatego powinni pracować nad swoim rozwojem duchowym. Pogłębiać życie sakramentalne i życie słowem Bożym. Pomocne są także różne formy rekolekcji, dni skupienia i warsztatów.

Szczególnym wyrazem jest też *bycie z* Kościołem. Poczucie odpowiedzialności za Kościół, aktywne włączanie się w Jego działalność. Obrona i współcierpienie z Kościołem, gdy pojawiają się formy ucisku, prześladowania.

Życie sióstr zakonnych odbywa się we wspólnocie. Rodzice powinni więc również *być z* tą szczególną wspólnotą, jaką jest zgromadzenie. W pewnym sensie uważać wszystkie siostry za członków rodziny. Utrzymywać żywy kontakt, ze zgromadzeniem. Może się to dokonywać choćby przez odwiedzanie pobliskich domów zgromadzenia.

Rodzice osoby konsekrowanej muszą też zawsze po prostu *być* rodzicami. Pamiętać, że zawsze na nich leży obowiązek wychowania swojego dziecka. Kiedy widzą w zachowaniu swojej córki coś niepokojącego, jakieś zmiany na gorsze. Wtedy mają obowiązek mówić o tym, czasem nawet upomnieć. Często bowiem, jeśli rodzice tego nie zrobią, nikt inny może tego nie dostrzec, a nawet jeśli dostrzeże może mieć opory przed zwróceniem uwagi. Nie należy też traktować siostry w jakiś wyjątkowy sposób - wyręczać we wszystkim, czy zastępować.

Zdaję sobie sprawę, że to opracowanie wcale nie wyczerpuje tematu. Wiem też, że w niektórych kwestiach mogę się mylić. Wierzę jednak, że zapoznanie się z tymi myślami, które tu zawarłem może przynieść dobry skutek. Pobudzić do refleksji. Może skłoni do pewnych zmian w postępowaniu, do pracy nad osobistą relacją do Boga i do córki żyjącej konsekracją zakonną. A przynajmniej przekona o wyjątkowej misji wpływającej z powołania do bycia rodzicem osoby konsekrowanej.

dk. Wojciech Torchalski

17.04.2010, Częstochowa